P

Cena numeru 3 zł

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — NIEDZIELA, DNIA 19 WRZEŚNIA 1948 ROKU — Nr 257 (1192)

Walka o poprawę bytu

klasy robotniczej i pracującego chłopstwa

Doniosła rola Związków Zawodowych w mobilizowaniu mas pracujących dla wypełnienia uchwał sierpniowego Plenum KC Polskiej Partii Robotniczej

Przemówienie przewodniczącego KCZZ tow. K. Witaszewskiego na krajowej naradzie aktywu związkowego w Warszawie

Lipcowe i sierpniowe plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego naszej partii — powiedział tow. Witaszewski — dało gruntowną i szczegółową analizę w sytuacji, jaką wytworzyła się ostatnio w naszym kraju.

Siły kapitalistyczne w mieście i na wsi chcą zakonserwować obecny układ sił społecznych i klasowych, by dalej się wzbogacać, by wzmocnić swoje położenie kosztem interesów mas ludowych, żyjąc jeszcze przy tym wciąż w nadziei na interwencję i pomoc z zewnątrz.

WSPÓLNE INTERESY KLASY ROBOTNICZEJ I PRACUJĄCEGO CHŁOPSTWA

Zarówno bieżące, codzienne interesy klasy robotniczej, jak i jej ogólne interesy, dyktują klasie robotniczej konieczność rozszerzenia elementów socjalistycznych w naszej gospodarce i społeczeństwie, dyktują konieczność wypierania i likwidowania elementów kapitalistycznych. Jednocześnie masy biednego i średniego chłopstwa pragną uwolnić się od wyzysku kapitalisty wiejskiego — bogatego chłopa. Te wspólne interesy klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa stwarzają podstawę do dalszego umocnienia antykapitalistycznego sojuszu robotniczo - chłopskiego.

ZAOSTRZANIE SIĘ WALKI KLASOWEJ W MIEŚCIE I NA WSI

W tej sytuacji zaostrzającej się walki klasowej w mieście i na wsi, wzmagają się i rozszerzają zadania i znaczenie klasy robotniczej, tej przodującej klasy w społeczeństwie, wzmaga i rozszerza się odpowiedzialność klasy robotniczej za dalszy rozwój i wynik naszej walki z kapitalizmem, naszej walki o socjalizm.

Treść zawarta w referacie tow. Bieruta jest wskazaniem dla całej partii, lecz dla nas partyjniaków — pracujących w związkach zawodowych — obok innych spraw — *jest postawione zadanie w tej części referatu, która mówi o pracy i zadaniach związków.*

Ruch zawodowy liczył 3.189.947 członków na dzień 31-go maja br., w tym — 823.433 kobiet oraz 186.980 młodocianych, zorganizowanych w 37-miu związkach przemysłowych.

Dziś prawie wszystkie związki rozwiązały zagadnienia lokalowe, finansowe, transportowe, *nie rozwiązały w pełni sprawy personalnej.* Kadry związkowe są jeszcze na niedostatecznym poziomie ideowo - politycznym oraz są niedostatecznie przygotowane do praktycznego wypełniania zadań ruchu zawodowego.

Nie posiadamy dobrze rozpracowanych metod pracy.

CIĘŻKI I SŁUSZNY ZARZUT

Towarzysz Bierut na plenum KC Partii, mówił, żeśmy:

„Niedostateczną przejawili troskę o podniesienie poziomu ogólnych, materialnych i kulturalnych warunków życia mas robotniczych". I to jest zarzut najcięższy i jednocześnie najsłuszniejszy. Przeoczaliśmy często, że jednym z podstawowych naszych obowiązków wobec klasy robotniczej jest ciągła i codzienna troska o byt tej klasy, obrona jej interesów i walka z różnymi przejawami biurokratycznymi naszego aparatu gospodarczego i administracyjnego, który wypacza słuszne linie naszych władz państwowych. Jeden to robi ze złej woli i chęci wywołania niezadowolenia wśród klasy robotniczej, drugi z nadmiaru gorliwości lub niezrozumienia. Naszym obowiązkiem wobec zorganizowanej klasy robotniczej jest nie tylko to, byśmy pilnowali wykonania warunków zawartych w umowach zbiorowych czy protokółach tych umów, lecz i to, byśmy w codziennej naszej pracy nie zapominali o drobnych, zdawałoby się, sprawach, które wywołują poczucie krzywdy, o bezpieczeństwie pracy i higienie, by robotnik otrzymał okulary ochronne, jeśli tego wymaga jego praca, odzież ochronną, mydło czy ręcznik, by w ramach możliwości roztoczyć opiekę nad jego dzieckiem, zająć się zdrowiem robotnika, by Ubezpieczalnia służyła jemu i jego rodzinie, a nie biurokracji; by z odpoczynku na wczasach korzystał w pierwszym rzędzie i w odpowiedniej proporcji robotnik, a tym bardziej robotnik dobrze pracujący — przodujący robotnik.

NIE MOŻNA KOMENDEROWAĆ ROBOTNIKIEM

Myśmy wszyscy razem niedostatecznie pamiętali o tym, że nie można komenderować robotnikiem, a trzeba go wychować, wyjaśniać mu, uczyć go i uczyć się od niego, gdyż wiele nauczyć się można przy codziennym stykaniu się i przy codziennej pracy z klasą robotniczą. Fakty komenderowania klasą robotniczą spotyka się przy podpisywaniu umów zbiorowych. Miast omówić z aktywem, a nawet na zebraniach robotniczych warunki zawarte w umowie, przed podpisaniem — robimy to bez ich udziału. I stąd zdarzają się częste wypadki, że po podpisaniu umowy powstają zatargi na fabrykach, dlatego, żeśmy nie zapoznali robotników uprzednio z warunkami tej umowy.

ZANIEDBANIA NA ODCINKU OBRONY INTERESÓW KLASY ROBOTNICZEJ

Weźmy, szanowni towarzysze, takie kapitalne zagadnienie jak ubezpieczenia. Cośmy zrobili, by one służyły klasie robotniczej, by nasi przedstawiciele w Radach Nadzorczych pilnowali interesów klasy przez nich tam reprezentowanej, by dawali sprawozdania ze swej działalności w Radach. Wprawdzie są obiektywne przyczyny, lecz to nas w żadnym wypadku nie usprawiedliwia. KCZZ raz czy dwa zebrała przedstawicieli Zw. Zawodowych, , będących w Radzie Nadzorczej ZUS-u, ale czy to jest dostateczne? Możnaby mnożyć fakty naszego zaniedbania na odcinku obrony interesów klasy robotniczej.

SPRAWĄ PODNIESIENIA POZIOMU KULTURALNEGO KLASY ROBOTNICZEJ

Towarzysz Bierut mówił o niedostatecznej trosce Związków Zawodowych o podniesienie poziomu kulturalnego klasy robotniczej. Pragnę rzucić trochę światła na warunki, w jakich odbywała się nasza praca.

Myśmy nie mieli swoich wypracowanych metod tej pracy, lecz czerpaliśmy z doświadczenia radzieckich związków zawodowych. W trakcie samej pracy wypracowaliśmy metody,

TOW. KAZIMIERZ WITASZEWSKI

choć powolnie i nie zawsze dobrze. Lecz nikt nam nie wskazał lepszej drogi, a odwrotnie — mętne i mieszczańskie koncepcje, reprezentowane przez tow, Bieńkowskiego, który był kierownikiem wydziału kulturalnego KC Partii, mogłyby nas zaprowadzić na manowce.

DZIAŁACZE, KTÓRZY NIE RADZILI WSPÓLNIE Z ROBOTNIKAMI

Towarzysz Bierut w swoim referacie, między innymi powiedział:

„Niewątpliwym też brakiem pracy Związków Zawodowych jest słabe tętno pracy dołowych ogniw Związków i częste oderwanie działaczy związkowych od mas robotniczych".

Postarajmy się, towarzysze, wgłębić w sens tego sformułowania i zanalizować je.

Fakty odrywania się od mas mają miejsce w wielu Związkach, nasi działacze nie radzą wspólnie z robotnikami, nie robią zebrań fabrycznych, boją się krytyki robotników. Rady Zakładowe nie robią zebrań sprawozdawczych ze swej pracy, wymykają się spod kontroli klasy robotniczej, a stąd niedaleka droga do wynaturzenia i demoralizacji Rad Zakładowych. Niedostateczne powiązanie i słaba kontrola wyższych ogniw ruchu zawodowego w dół, *prowadzi do zahamowania i skostnienia pracy Związków Zawodowych.*

Jednym z odcinków słabych dotychczas naszej pracy jest nasza praca związkowa. Winę za ten stan rzeczy ponosi przede wszystkim KCZZ.

NIEDOSTATECZNIE SILNA WALKA Z TENDENCJAMI DROBNOMIESZCZAŃSKIMI

Należy stwierdzić, żeśmy w sposób niedostateczny i nie dość energicznie wykorzeniali z ruchu zawodowego pozostałości reakcyjnej ideologii drobnomieszczańskiej, nie dość energicznie zwalczali różne błędy i wrogie koncepcje w ruchu zawodowym i pokutujące w niektórych związkach i u niektórych związkowców teorie syndykalistyczne, tendencje likwidatorskie, które ujawniają się w zwężaniu uprawnień i zadań związków, jako

(Dokończenie na str. 2-ej)

Narada aktywu związkowego PPR

Dnia 17 września 1948 r. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada aktywu Związkowego Polskiej Partii Robotniczej, w której brali udział członkowie KC ZZ, Zarządów Głównych Związków Zawodowych, Okręgowych Komisji Zw. Zaw., Powiatowych Rad Zw. Zaw., przewodniczących rad zakładowych większych zakładów przemysłowych, kierownicy wydziałów zawodowych w komitetach wojewódzkich i miejskich **PPR.**

Referat o prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniu w kierownictwie KC PPR wygłosił członek biura politycznego KC PPR tow. Aleksander Zawadzki.

Referat o zadaniach ruchu zawodowego w świetle uchwał sierpniowego Plenum KC PPR wygłosił przewodniczący KC ZZ tow. Kazimierz Witaszewski.

W dyskusji nad referatem zabierało głos 28 towarzyszy.

W czasie obrad na naradę przybył generalny sekretarz KC PPR tow. Bolesław Bierut, którego zebrani powitali długotrwałą owacją. Zaproszony do prezydium, tow. Bierut w ciągu paru godzin przysłuchiwał się dyskusji.

W naradzie brali również udział członkowie KC PPR tow. tow. Minc, Spychalski, Berman, Zambrowski, Mazur i Ochab.

Wyniki dyskusji podsumował na zakończenie tow. Aleksander Zawadzki, po czym naradę zamknięto odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Przedstawiciele państw zachodnich u min. Mołotowa

Sobotnia konferencja na Kremlu trwała 2 i pół godziny

MOSKWA (PAP). **W sobotę o godz. 17-ej czasu moskiewskiego minister Mołotow przyjął na nowej konferencji na Kremlu przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich.**

MOSKWA PAP. Przedstawiciele mocarstw zachodnich opuścili Kreml o godz. 19.30. Tak więc sobotnia ich konferencja z radzieckim ministrem spraw zagranicznych trwała 2.5 godziny. Następnie przedstawiciele mocarstw zachodnich udali się do ambasady amerykańskiej na zwykłą, w takich wypadkach, naradę, by zredagować raport, który miał być niezwłocznie wysłany do Londynu, Waszyngtonu i Paryża.

LONDYN PAP. Jak donosi z Moskwy agencja Reutera, ambasador USA Bedell-Smith opuścił Kreml nieco później, niż przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji Roberts i Chataigneau. Ambasador Bedell-Smith oświadczył przedstawicielom prasy, że pozostał jeszcze na ok. 5 minut, ażeby **„omówić pewną sprawę z Mołotowem". Była to** — powiedział ambasador — **„sprawa czysto amerykańska".** Na pytania dziennikarzy ambasador odmówił wyjaśnień, czy było to ostatnie spotkanie i czy zostanie ogłoszony komunikat oraz powstrzymał się od wszelkich komentarzy, tak jak to czynił poprzednio. Stwierdził on jedynie, że konferencja odbyła się z samym ministrem Mołotowem.

Minister Modzelewski wyjechał do Paryża

na Zgromadzenie Generalne ONZ

WARSZAWA PAP. — W dniu 18 bm. opuściła Warszawę, udając się do Paryża na ogólne zgromadzenie ONZ delegacja polska z ministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele.

Wyjeżdżającą delegację żegnali: podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, podsekretarz stanu w ministerstwie Spraw Zagranicznych Leszczycki, wyżsi urzędnicy MSZ, dyrektor centrum informacji ONZ w Warszawie Sławiński oraz ambasadorowie Francji i Czechosłowacji.

Komunikat

UWAGA, RADCY ZAKŁADOWI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Oddziałów 1, 2, 3 i 4

W dniu 19 września br. godzinie 9 rano w sali kina „Przedwiośnie" (ul. Żeromskiego 74-76) odbędzie się walne zebranie wszystkich Radców Przemysłu Włókienniczego.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Wstęp za okazaniem legitymacji Radcy Zakładowego.

WALKA O POPRAWĘ BYTU

klasy robotniczej i pracującego chłopstwa

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

też w przekształcaniu ogniw związkowych w przyczepkę do aparatu gospodarczego, błędne socjal-demokratyczne, tradeunionistyczne koncepcje o ruchu zawodowym pokutujące jako przeżytek przedwojennych reformistycznych kierunków w związkach zawodowych, a podtrzymywane obecnie przez podobne koncepcje, wysuwane przez niektórych towarzyszy z PPS, a także podtrzymywane po części w praktyce i przez niektórych naszych towarzyszy Ujawniło się to również w niedocenianiu roli związków, jako wielkiej szkoły rządzenia i gospodarowania, co powodowało pewne opóźnienie rozwoju świadomości klasowej i poziomu ideologicznego członków związków zawodowych.

NIEDOCENIANIE ROLI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRZEZ BIUROKRATÓW

Tow. Witaszewski przechodzi do następnego zagadnienia.

Tow. Bierut powiedział:

„Z drugiej strony widzimy niepokojące zjawiska niedoceniania, spychania i lekceważenia związków zawodowych przez niektóre zbiurokratyzowane, a niekiedy obce ogniwa aparatu gospodarczego". Zastanówmy się, gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy, gdyż fakt jest bezsporny. Mnie się wydaje, że nie należy szukać daleko.

Ona tkwi w naszej niedostatecznej pracy, w niezrozumieniu do końca swych obowiązków i zadań, w braku wyciągania teoretycznego i ideologicznego. Pragnę, towarzysze, przytoczyć kilka przykładów, które potwierdzą, że tak jest.

NIE UMIELIŚMY W PEŁNI BRONIĆ UKŁADÓW ZBIOROWYCH

Ustawa o układach i kodeks zobowiązań mówią wyraźnie, co to jest i jaką ma moc prawną układ zbiorowy. Mamy wypadki łamania i niewykonywania warunków zawartych w układach zbiorowych, przez aparat gospodarczy. Czyja to jest wina? Przemysłu czy związków? I jednych i drugich. Lecz ja powiedziałbym, że **w pierwszym rzędzie nasza.** Nie umiemy bronić tego, cośmy podpisali, nie umieliśmy wykorzystać wszystkich uprawnień, które mają związki zawodowe, dla stworzenia takiej atmosfery, w której byłoby to możliwe.

Mógłbym towarzyszom zacytować dużo przykładów, które świadczą, że **w naszym aparacie gospodarczym siedzą jeszcze ludzie nie rozumiejący istoty naszego ustroju i zadań związków, lub też działają celowo, by wywołać niezadowolenie klasy robotniczej, a nasze organizacje zawodowe miast usuwać i nie dopuszczać do tego rodzaju wykroczeń, cofają się pod tym naciskiem i trudnościami.**

BŁĘDY, KTÓRE MUSIMY USUNĄĆ

Z tego co powiedziałem wyżej, wynika w pierwszym rzędzie to, że **ruch zawodowy niedostatecznie chroni interesy klasy robotniczej, że nie stanął dotychczas jeszcze na wysokości zadania, mimo osiągnięć na wielu odcinkach swej pracy.** Mówię w pierwszym rzędzie o związkach a nie o czynnikach gospodarczych czy administracyjnych dlatego, że powinniśmy przede wszystkim **krytykować nasze własne błędy,** że powinniśmy przede wszystkim zrobić porządek w naszych własnych szeregach, by móc lepiej wykonać nasze obowiązki i by móc lepiej przeciwstawiać się wszelkim przejawom wypaczenia biurokratycznego aparatu gospodarczego, **co jest szczególnie ważne w obliczu zaostrzającej się walki klasowej.**

OBRONA ROBOTNIKA — TO OBRONA PAŃSTWA LUDOWEGO

Trzeba bowiem stale pamiętać o tym, że im lepiej będziemy bronili klasy robotniczej, klasy przodującej narodowi, przed zapędami zbiurokratyzowanych i wrogich elementów, siedzących jeszcze tu i ówdzie w aparacie państwowo-gospodarczym, im lepiej będziemy dbali i troszczyli się o jego warunki życia i pracy, — tym większe będzie zaufanie mas robotniczych do nas, tym lepiej mobilizować będziemy klasę robotniczą do wykonania zadań państwowych, **tym lepiej i skuteczniej będziemy bronili razem z masami robotniczymi naszego Państwa Ludowego.**

Uchwały sierpniowego Plenum KC partii wskazują, że **przechodzimy w nowy etap, zmieniamy metody formy walki z elementami kapitalistycznymi na drodze budowania socjalizmu. Zmieniamy formy walki na odcinku wsi.**

Winniśmy wyciągnąć wniosek z tego dla ruchu zawodowego.

MUSIMY NIEŚĆ POMOC BIEDOCIE WIEJSKIEJ

Cały ruch zawodowy musi okazać wszechstronną pomoc biedocie wiejskiej w jej walce przeciw wyzyskowi wiejskich kapitalistów, a w szczególności dotyczy to związków, których członkowie codziennie stykają się w swojej pracy z pracującym chłopstwem — jak związek robotników rolnych, metalowców, skarbowców, kolejarzy, nauczycielstwa. Sądzę, że należy w najbliższym czasie **zwołać specjalną naradę partyjną aktywu tych związków celem opracowania konkretnych form pomocy biedocie wiejskiej.**

Z tego co powiedziałem, wynika, że musimy ustalić plan działania i uszeregować nasze zadania.

PLAN DZIAŁANIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

PIERWSZE ZADANIE — to wszechstronna obrona interesów klasy robotniczej i usuwanie w porę powodów do konfliktów oraz wysuwanie takich zadań, któreby dawały korzyści klasie robotniczej, z uwzględnieniem całokształtu gospodarki narodowej.

DRUGIE ZADANIE — to wyjaśnienie klasie robotniczej, że podstawowym warunkiem poprawy sytuacji ekonomicznej i utrwalenia władzy ludowej, jest konieczność stałego powiększania ilości produktów wszelkiego rodzaju, przez wzmożenie sił wytwórczych klasy pracującej i całego społeczeństwa.

Jedną z dróg do powiększenia ilości produktów jest współzawodnictwo pracy, przynoszące klasie robotniczej oraz Państwu Ludowemu bezpośrednie korzyści. Stroną organizacyjną tego zagadnienia muszą się zająć związki zawodowe lepiej i konkretniej niż dotychczas. **Należy wyjaśnić klasie robotniczej istotę planowej gospodarki, doprowadzić do tego, by każdy robotnik nie tylko wykonywał plan, lecz by rozumiał i był praktycznie zainteresowany w urzeczywistnieniu tego planu.**

Jednym z warunków gwarantujących wykonanie tych zadań, jest konieczność podwyższania dyscypliny pracy i nowego stosunku do pracy oraz własności społecznej.

TRZECIE ZADANIE — *to wychowanie klasy robotniczej i szkolenie robotników oraz wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska.* Wykonamy w ten sposób zadanie *wobec klasy robotniczej,* dając jej możność zdobycia awansu społecznego — *i wobec Państwa Ludowego — dając mu nowe setki i tysiące klasowo wiernych i dobrych administratorów.*

CZWARTE ZADANIE — jest to wzmożenie udziału Związków Zawodowych w kontroli społecznej, rozdziału i użytkowaniu sum, przeznaczonych dla robotników (Fundusz Socjalny), oraz walka ze spekulacją, tym bardziej w obecnym okresie zaostrzenia walki klasowej.

PIĄTE ZADANIE — *to łączność z masami,* z całą klasą robotniczą w codziennej pracy i walce, praca z masami i otoczenie ich opieką, by właściwym stosunkiem i podejściem do mas zdobyć sobie ich zaufanie. Wówczas wróg klasowy nie znajdzie posłuchu. JEST TO WARUNEK POWODZENIA CAŁEJ NASZEJ PRACY.

SZÓSTE ZADANIE — to realizowanie w codziennej pracy podjętych uchwał, kontrolowanie ich wykonania. Gdybyśmy, towarzysze, pamiętali w codziennej pracy o tych zasadach, praca nasza byłaby napełniona treścią nowego życia w zmienionych warunkach społeczno - politycznych Polski Ludowej.

SIÓDME ZADANIE — to walka z obcymi wpływami, jako pozostałościami z okresu kapitalizmu, to walka o prawidłowy rozwój i realizację linii nakreślonej przez Partię dla naszego odcinka pracy w Związkach Zawodowych.

ÓSME ZADANIE — to konieczność przyśpieszenia i wzmożenia naszej aktywności organizacyjnej oraz obrony interesów klasy robotniczej na odcinku kapitalistycznym. *To wciągnięcie robotników tego sektora do zdecydowanej ogólnej walki klasy robotniczej z reakcją, spekulacją, o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.*

DZIEWIĄTE ZADANIE — to wychowanie klasy robotniczej w duchu międzynarodowego rewolucyjnego internacjonalizmu.

Towarzysze! W obliczu zaostrzającej się w dalszym ciągu walki między siłami kapitalistycznymi i antykapitalistycznymi, między klasą robotniczą i pracującym chłopstwem a elementami reakcyjnymi, spekulacyjnymi i wyzyskiwaczami wiejskimi, w obliczu takiej sytuacji, na klasę robotniczą i jej powszechną organizację klasową, Związki Zawodowe, spadają poważne i odpowiedzialne zadania.

MOBILIZOWANIE WSZYSTKICH SIŁ DLA DALSZEGO UTRWALANIA WŁADZY LUDOWEJ W POLSCE

Jeśli postawimy dobrze pracę każdego odcinka naszej działalności, jeśli będziemy umieć dostatecznie mocno powiązać się z klasą robotniczą, jeśli będziemy umieli w dobrze pojętym interesie klasy robotniczej bronić i dbać o codzienną realizację jego poziomu materialnego i kulturalnego, wówczas będziemy zdolni do mobilizacji klasy robotniczej, do wypełnienia tych wszystkich zadań, jakie stawia przed nami partia — kierownik walki o pełne wyzwolenie człowieka, o socjalizm.

Jednym z warunków wykonania tych zadań jest, by organizacja partyjna bardziej i wszechstronniej okazała pomoc Związkom Zawodowym tak w przełamaniu dotychczasowych niedociągnięć, jak również w mobilizowaniu klasy robotniczej dla dalszego utrwalenia władzy ludowej w Polsce.

Jugosłowianie przeciw terrorowi grupy Tito

Oświadczenie grupy Jugosłowian - urzędników ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie

My, niżej podpisani, członkowie Komunistycznej Partii Jugosławii oświadczamy, że nie zgadzamy się z polityką prowadzoną przez Tito, Kardela, Rankowicza, Dżilasa i ich pomocników.

Po dokładnym przeanalizowaniu faktów, będących przedmiotem sporów pomiędzy Biurem Informacyjnym a KPJ, oraz późniejszych posunięć przywódców KPJ, doszliśmy do przekonania, że grupa Tita zeszła z drogi internacjonalizmu i stoczyła się w bagno nacjonalizmu i szowinizmu. Tego rodzaju polityka szkodzi interesom światowego ruchu demokratycznego i jest zgubna przede wszystkim dla samej Jugosławii. Z tych względów wyrażamy naszą pełną solidarność z rezolucją Biura Informacyjnego, zawierającą trafną i surową krytykę obecnych przywódców KPJ.

Morderstwo dokonane przez policję Tita na bohaterze wojny wyzwoleńczej, generale Jovancwiczu świadczy najlepiej, do jakich metod ucieka się obecny reżim w walce przeciwko tym, którzy wyrażają wątpliwości co do drogi, na którą zepchnięta została obecnie Jugosławia. Masowe aresztowania członków Partii, wiernych zasadom marksizmu-leninizmu, usuwanie zasłużonych komunistów ze stanowisk kierowniczych, dławienie każdego przejawu myśli internacjonalistycznej, ogólna atmosfera terroru — wszystko to nie jest dowodem siły, lecz przeciwnie, wyrazem postępującego rozkładu politycznego reżimu i strachu przed zdrowymi elementami Partii i narodu, które z bólem widzą, jak zaprzepaszcza się wspaniały dorobek bohaterskiej walki wyzwoleńczej, jak prowadzi się Jugosławię ku przepaści.

Jeżeli obecnie kierownictwo KPJ obrzuca błotem bratnie partie komunistyczne, rozpętuje nagonkę szowinistyczną przeciwko innym narodom, stara się sterroryzować małą bohaterską Albanię, wysyła grożące noty do demokratyczno-ludowych Węgier i Rumunii, to tego rodzaju akty są jedynie wodą na młyn imperialistów i doprowadzają do niebezpiecznej izolacji Jugosławii. Fakty te świadczą o tym, że grupa Tita zerwała z jednolitym frontem internacjonalistycznym, że rozbija front antyimperialistyczny. W ten sposób grupa rządząca naraża na szwank najżywotniejsze interesy Jugosławii i pcha ją w objęcia imperialistów, którzy pragną uczynić z niej swą kolonię. Grupa Tita nie „realizuje socjalizmu", jak stara się wmówić oszukanym masom, ale faktycznie wprowadza niebezpieczeństwo przywrócenia w pełni stosunków kapitalistycznych.

Jugosławia uzyskała swą wolność dzięki wysiłkom i ofiarom wszystkich sił antyfaszystowskich, a w pierwszej mierze dzięki olbrzymim ofiarom i heroizmowi narodów Związku Radzieckiego. Podobnie dzisiaj niepodległość krajów demokracji ludowej może być zachowana i obroniona jedynie w najściślejszym współdziałaniu z całym obozem antyimperialistycznym, w jak najściślejszym związku z narodami radzieckimi.

Głęboka była i jest miłość naszych narodów do wszystkich narodów demokratycznych, a w pierwszym rzędzie do narodów Związku Radzieckiego. Tej głębokiej miłości i przywiązania nie zdołała złamać ani dyktatura królewska, ani straszliwy terror hitlerowski. Nie zdoła jej złamać również i obecne kierownictwo KPJ. Ofiara naszych poległych towarzyszy, którzy padli w walce o niepodległą Jugosławię, związana jak najserdeczniejszymi więzami z ZSRR, nie może pójść na marne. W imię tej przelanej krwi, w imię olbrzymich ofiar narodów Jugosławii zwracamy się do członków KPJ z apelem, aby nie dopuścili do zdrady pięknych ideałów internacjonalistycznych bojowników jugosłowiańskich. W imię przyszłości Jugosławii, w imię szczęścia jej ludu wzywamy członków KPJ, aby wyplenili nacjonalizm w naszej partii, aby usunęli obecne kierownictwo, które nie chce naprawić swych błędów i pcha wskutek tego Partię i kraj ku przepaści.

Jesteśmy przekonani, że wszelkie manewry wrogów, dążące do wyrwania Jugosławii z obozu demokratycznego, zostaną zniweczone. Jesteśmy pewni, że narody Jugosławii z klasą robotniczą i ogromną większością zdrowych elementów KPJ na czele, położą kres dotychczasowej sytuacji. Jesteśmy przeświadczeni, że każdy Jugosłowianin zrozumie, że jedynie zdecydowany powrót Jugosławii w szeregi obozu antyimperialistycznego, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki, zapewni Jugosławii niepodległość, zapewni jej prawdziwy rozkwit i szczęście ludów i rozwój ku socjalizmowi, wzmocni międzynarodowy obóz pokoju i demokracji.

Saranovic Radomic, sekretarz ambasady Jugosłowiańskiej w Polsce,
Sandulovic Nikola, kierownik przedstawicielstwa generalnej dyrekcji dla spedycji międzynarodowej ministerstwa handlu zagranicznego Jugosławii w Polsce,
Inż. Jovan Prodanovic, b. kierownik wydz. chemicznego związkowego ministerstwa handlu i zaopatrzenia,
Jajic Jakow, urzędnik ambasady jugosłowiańskiej w Polsce,
Vukmanovic Bosilika, urzędniczka ambasady jugosłowiańskiej w Polsce.

Nowy sekretarz WK PPS

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu PPS postanowiło jednomyślną decyzją włączyć tow. red. Tadeusza Sołtana w skład sekretariatu WK PPS w Łodzi.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

31)

— Mój Boże! — Jęknęła jakoś trwożnie — Jest Andrzejek!

Wawrzyniec nie pracował już wprawdzie, ale stał jeszcze przy warsztacie wyjmując z deski zatkniętą w nią cienką piłę o centymetrowej taśmie, która służyła mu zawsze, gdy miał do wycięcia z drzewa bardziej skomplikowane części mebli. Na okrzyk żony odwrócił się nerwowo i gwałtownie, a spostrzegając Andrzeja w progu zamiast jak zawsze uśmiechnąć się po przyjacielsku, spochmurniał.

Nie było to przyjęcie zachęcające do wejścia. Wszyscy troje stali przez chwilę ogłuszeni własnymi wrażeniami, Wawrzyniec przy warsztacie, Maria przy kuchni i Andrzej z ręką na klamce drzwi. Między nimi tkwiła prawie zmaterializowana przeszkoda, jaką wytworzyli sami w swej wyobraźni.

Wreszcie, gdy na ustach rodziców pojawił się ruch warg, tak jakby pragnęli coś powiedzieć, Andrzej postąpił ku nim, aby się przywitać. Matkę pocałował w rękę i policzek, ojcu podał jedynie rękę. Witał się z nim zawsze w ten oschły pozornie sposób, w rzeczywistości bowiem uścisk dłoni zawsze był wielemówiący i bardzo serdeczny. Przywitanie rozwiało część przeszkód, zbliżyło tych trojga do siebie, przełamało więc w znacznej mierze zaporę, która jednak nadal tkwiła między nimi. Ta zaporą był powód wysłania telegramu, ale ponieważ rodzice nic nie mówili, Andrzej nie pytał.

Usiadł na krześle przy stole i odpowiadając na pytanie matki, która ciekawa była podróży, uważnie obserwował oboje rodziców. Postarzeli się bardzo. Ojciec zawsze twarz miał zamkniętą, trudną do odgadnięcia. Myśli przesuwały się przez nią dyskretnie, jakby zapadnięte były w głąb i ukryte przed wzrokiem patrzących. Odnosiło się wrażenie, że Wawrzyniec jest zamkniętym w sobie światem, który nie szuka dla siebie wyrazu w zrozumiałych, jasnych słowach lub tłumaczącym wszystko postępowaniu. Mówił niewiele, lecz mimo to Maria rozumiała go doskonale, ona jedna miała klucz do jego duszy, jedynie dla niej nieruchoma prawie twarz Wawrzyńca zdradzała się ze wszystkich myśli, choć stężała już dawno w jednolitej prawie masce. W przeciwieństwie do ojca, matka zachowała twarz żywa, która zawsze była fotografią myśli. Wydostawały się one przez wyraz oczu, grymas mięśni, uśmiech lub inny jakiś układ zmieniających się prawie nieustannie min na zewnątrz, bez pomocy słów oddając prawie dokładnie każdą treść psychiczną.

Andrzej wiedział już teraz, iż matka gryzie się czymś tak dalece, że znalazła się na tragicznej granicy, poza którą rozpoczyna się głucha, bezsilna rozpacz. Z jakiego powodu? Obserwacja Wawrzyńca nie dawała mu na to pytanie odpowiedzi. Usiadł również przy stole i patrzył w siebie. Widział może jednocześnie przeszłość i nadchodzące z teraźniejszości chwile przyszłe, jak się jednak do nich ustosunkował, trudno było wiedzieć, oblicze bowiem jego zachowywało kamienny niemal spokój, a wyraz zakłopotania, jaki przebiegł przez to oblicze po okrzyku Marii przeminął już dawno.

d. c. n.

FUNDAMENT SOCJALISTYCZNEJ KULTURY PRACY

Wysoki poziom produkcji Leningradu

Nowe kierunki w technice

Przyjęto nazywać Leningrad *„arsenałem radzieckiego przemysłu"*. Nazwa ta określa dokładnie charakter leningradzkiej produkcji: w jej zakres wchodzi wszystko: turbogeneratory o mocy 100.000 kilowatów i mikroskopy polaryzacyjne, przenikające w głąb kryształów, potężne statki oceaniczne i lampy radiowe, stalowe wagony i aparaty telefoniczne, windy kopalniane i linotypy... Nie ma w ZSRR fabryki, elektrowni, parowozowni, stacji maszynowo-traktorowej, warsztatu w kołchozie — gdzie byśmy nie napotkali maszyny, obrabiarki, narzędzia z marką fabryczną jednej z *fabryk leningradzkich*.

Miasto Lenina nazywają także „laboratorium kraju". Oznacza to, że przemysł tego miasta poszukuje stale nowych dróg, sposobów, udoskonaleń. Leningrad wyznacza *nowe kierunki w technice*. Być pionierem — oto jego hasło. Tutaj zbudowano pierwszy radziecki traktor i pierwszą radziecką turbinę. A to co zrobiono — jest solidne, trwałe, „leningradzkie". Twory Leningradu stają się wzorem i przykładem.

Naturalnie, przynosi to wielki zaszczyt, ale i obowiązuje do tego, aby trzymać wysoko sztandar *kultury pracy*. Kultura pracy — to pojęcie bardzo szerokie. W zakres jego wchodzi mechanizacja i system taśmowy i łączenie kwalifikacji. Lecz są i inne czynniki, pozornie nie związane z tamtymi, lecz w ostatecznym wyniku decydujące o sukcesie.

Tak więc np. na podwórzu wielkiej fabryki obuwia „Skorochod" nie czuć przykrego zapachu skóry. Cierpki i drażniący zapach, jaki tu panował przez długie lata, radykalnie został usunięty przez zapach drzew i kwiatów, posadzonych wzdłuż bloków fabrycznych. Tak więc np. w dziale fabrykacji obuwia dziecinnego ustawiono dla robotnic bardzo wygodne krzeselka. Obracają się na osi, mają ruchome oparcia, siedzenia można opuszczać, lub podnosić — robotnica może zająć dowolną, a najwygodniejszą dla siebie pozycję. Dla rąk jest także wygoda: blat maszyny do szycia jest nieco pochyły, jak w ławce szkolnej. Prawa noga naciska na pedał, lewa jest wolna i spoczywa na specjalnym drążku obitym miękką skórą.

Lampy z pozaczerwonymi promieniami ustawione na stole taśmowym zastąpiły ogromne szafy do suszenia, w których trzeba było trzymać but dla wysuszenia przez parę godzin. Dziś ten proces produkcyjny trwa zaledwie parę minut. Funkcjonują elektryczne sygnalizatory, przy pomocy których można wezwać mechanika lub ślusarza do danej części hali fabrycznej. Zawieszona w górze rura wentylacyjna odświeża powietrze przy dyszących żarem wulkanizatorach. Prosty w pomyśle aparacik uwolnił robotnicę od ręcznego klejenia drobnych elementów bucika, które było czynnością męczącą i nudną.

Wszystkie tu opisane szczegóły dotyczą jednej tylko hali. Razem wzięte stanowią właściwą kulturę pracy, która pomaga systemowi „Skorochoda" pracować z [illegible] równomiernością: w każdej minucie wykonywa się program pracy tej minuty. [illegible] może jednak ta fabryka jest tylko wyjątkiem? Przejdźmy więc do innej. Do takiej od sobie, przeciętnej fabryki, produkującej radioaparaty „Newa". Hala fabryki. Wyobraźcie sobie długą, ciemną, drewnianą budę, rozdzieloną na wąskie przejścia. A tymczasem widzicie piękną salę, wyłożoną marmurem z kolumnami. Dział mechaniczny. Jest to hala tak obszerna, tak wiele w niej powietrza, oddycha się tu tak lekko, że mimo woli chce się porównać tę halę z jakimś boiskiem stadionu, na którym rozstawiono warsztaty. A i rozstawienie ich nie jest przypadkowe: umieszczone są pod odpowiednim kątem jedne do drugiego, oszczędzają miejsce i ułatwiają swobodne poruszanie się między nimi.

We wszystkich zresztą halach widzi się *przestrzeń, światło, schludność*. Przewaga barwy białej i niebieskiej. Szklane dachy. Odpowiednio zawieszone lampy. Nie ma tu ciemnych kątów. Wiele i solidnie napracowano się tutaj nad zagadnieniem oświetlenia fabryki wieczorem.

Na jednej z sesji Leningradzkiej Rady Miejskiej wybitny uczony i członek Akademii Nauki prof. Szatelen oświadczył: „Gdyby udało się nam zapewnić robotnikom właściwe z naukowego punktu widzenia oświetlenia hal fabrycznych — wydajność pracy podniosłaby się ogromnie". I zagadnienie to znalazło rozwiązanie w omawianej fabryce.

Jeszcze jeden charakterystyczny szczegół. Zawieszone nad stołem taśmowym żarówki różnią się między sobą i jasnością i kształtem abażurów. Okazuje się, że każdą dobrano w zależności od charakteru pracy robotnika, który z jej światła korzysta. Jeden potrzebuje światła jasnego skoncentrowanego, inny — łagodnego i rozproszonego. A trzeci, który ma do czynienia z cynfolią — posiada lampę matową, która łagodzi ostre połyski metalu.

System taśmowy „Konwejer" znalazł zastosowanie we wszystkich fabrykach leningradzkich. Radioaparaty „Newa" składające się z 2.500 części, również montuje się systemem taśmowym. Ale bywa system i system. O różnicy *systemów radzieckiego i amerykańskiego* opowiada naczelny inżynier fabryki Aleksy Goleniszczew.

Różnica polega na tym, że w Ameryce przy konwojerze stoi *umęczony człowiek — robot*, automat, powtarzający latami dwa, trzy ruchy, do innych już niezdolny. Konwojerem (taśmą) radzieckim kieruje człowiek. Radziecki robotnik to nie robot: on myśli i ocenia swoją pracę. Pomaga w udoskonaleniu taśmy, usuwa braki w jej pracy. Widzi i ocenia pracę swego sąsiada. I nie pozostaje zbyt długo przy jednej czynności. Jeżeli stał przez dwa miesiące przy początku taśmy, wykonując najprostsze ruchy, to potem zobaczycie go już dalej, gdzie praca jego staje się bardziej skomplikowana. A po pół roku — w końcu taśmy jest już monterem, sprawdzającym aparaturę. Wymaga to już wysokiej kwalifikacji.

„I wydaje mi się — kończy rozmowę inż. Goleniszczew — że właśnie w tym szybkim *awansie społecznym i w twórczym podejściu do swojej pracy* naszych pracowników, leży i różnica między nami a przemysłem amerykańskim i *fundament naszej socjalistycznej kultury pracy*". *(jk)*

Wystawa Prac Młodzieży

W Moskwie otwarta została wystawa, obrazująca życie i osiągnięcia dzieci hiszpańskich, które przed 11-tu laty znalazły schronienie na terenie ZSRR. Wystawa, nosząca nazwę „Jedenaście lat w kraju socjalizmu" mieści się w obszernym pawilonie wystawowym, udekorowanym barwami państwowymi ZSRR i Hiszpanii Republikańskiej. Wszystkie umieszczone na wystawie eksponaty, a więc liczne rzeźby, hafty, makiety, modele, obrazy i narzędzia ślusarskie są owocem pracy młodzieży hiszpańskiej, przebywającej w ZSRR.

Szczególną uwagę zwracają liczne fotografie, odtwarzające drogę życiową osieroconych dzieci hiszpańskich, przygarniętych przez Związek Radziecki.

Przeszło połowa młodzieży hiszpańsikiej przybyłej do Związku Radzieckiego kształci się obecnie w radzieckich uczelniach średnich i wyższych, reszta — pracuje.

Na wystawie reprezentowane są m. in. prace przodowników: tokarza Mauricio, ślusarza Aunelo i technika Navarro.

Całość wystawy oraz poszczególne eksponaty nacechowane są uczuciem wdzięczności, jaką dzieci i młodzież hiszpańska żywią dla swojej drugiej Ojczyzny — ZSRR.

Ludzie pracy mają prawo jeść smacznie i zdrowo

Czas skończyć z brudami w stołówkach

W stosunku do ważności sprawy na bardzo, aż za bardzo skromnym miejscu, wszystkie dzienniki łódzkie podały przed kilkoma dniami wiadomość o wynikach inspekcji, jaką przeprowadził Wydział Sanitarny Zarządu Miejskiego *w stołówkach pracowniczych*.

Z suchego sprawozdania, ilustrowanego liczbami, dowiadujemy się znamiennych faktów.

Mówią one mianowicie o tym, że *na 128 stołówek — 71 znajduje się w stanie, urągającym zasadom higieny*, w 37-miu zaś artykuły żywnościowe oceniono „nie pierwszej świeżości", woda zaś, jak stwierdzono, nie nadawała się do picia. Zauważono poza tym, że *większość stołówek nie posiada umywalni*, natomiast posiada bardzo *brudne kuchnie*.

Zdaniem Komisji 57 stołówek znajduje się w należytym stanie higienicznym.

Powtarzamy raz jeszcze TYLKO 57 na 128.

My, z naszego doświadczenia, zaczerpniętego z obchodu stołówek dobrze pamiętamy te cyfry. Więcej nawet. Jakoś zatarły się w pamięci stołówki świecące czystością, gdzie stoły przykryte były papierem, podłoga wymieciona, nakrycie czyste. Zostały natomiast wyraźnie w pamięci obrazy z innych stołówek, tych liczniejszych — gdzie stół i podłoga lepiły się od brudu, w kuchniach wałęsały się gnijące odpadki, ściany i sufity osnute pajęczyną odstraszałyby od jedzenia obdarzonych nawet najbardziej wyostrzonym apetytem.

Wniosek z tego jasny.

Na przestrzeni roku *nic się w tej dziedzinie nie zmieniło na lepsze*. Kierownicy stołówek, przeczytawszy pobieżnie nasze sążniste artykuły apatycznie ruszyli ramionami, tym bardziej, że nikt z czynników oficjalnych poza lustracją, która w końcu jest suchym stwierdzeniem faktów, nie wtrącił się w tę sprawę.

A sprawa wcale nie jest do zlekceważenia.

PRZEDE WSZYSTKIM dlatego, że dotyczy ona tysięcznych rzesz ludzi pracy, którym państwo nie jest w stanie dać jeszcze luksusów, ale którzy na pewno powinni i mogą otrzymywać w stołówkach jedzenie smaczne i zdrowe, podane schludnie i w sposób uprzejmy.

PO WTÓRE dlatego, że dbamy o podniesienie stopy życiowej robotnika nie tylko w sensie zaspokojenia jego potrzeb materialnych, ale w sensie dbałości o *kulturę jego życia codziennego, w którym estetyka podawanych i spożywanych pokarmów odgrywa dość niepoślednią rolę.*

PO TRZECIE dlatego, że czysto umyty stół i naczynia oraz lśniące białością fartuchy kelnerek to jest nieodzowny warunek, aby spożyty obiad *robotnik zjadł, i aby on mu smakował*. A przecież nic w końcu innego, jak właśnie nasycenie i zadowolenie konsumenta jest celem stołówek pracowniczych.

Te trzy proste, ale i bardzo często pomijane lekceważeniem prawdy powinni sobie wziąć do serca *nie tylko kierownicy stołówek*, ale i *Związki Zawodowe* oraz *referenci socjalni* — zajęci ostatnimi czasy nieco zbyt wyłącznie *robotą papierkową* i wreszcie, a właściwie przede wszystkim, również *Rady Zakładowe i koła partyjne*.

My zaś ze swej strony bardzo będziemy naszym Czytelnikom zobowiązani, jeśli podzielą się z nami uwagami na temat, jaka jest ich stołówka. Nie dlatego zależy nam na tym, aby zrobić komuś przykrość lub wsadzić przysłowiową szpilkę kierownictwu stołówki tej czy innej fabryki, ale, aby wspólnym wysiłkiem doprowadzić wreszcie do tego, by *robotnik-konsument jadł smacznie, zdrowo i czysto.*

Jadwiga Szczepańska

Krajowa narada Aktywu związkowego PPR

Dnia 17 września 1948 r. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada aktywu związkowego Polskiej Partii Robotniczej, w której brali udział członkowie KCZZ, Zarządów Głównych Związków Zawodowych, Okręgowych Komisji Zw. Zaw., Pow. Rad. Zw. Zaw., przewodniczący Rad Zakładowych większych zakładów przemysłowych, kierownicy wydziałów zawodowych w komitetach wojewódzkich i miejskich PPR.

Referat o prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniu w kierownictwie KC PPR wygłosił członek Biura Politycznego KC PPR tow. ALEKSANDER ZAWADZKI.

Referat o zadaniach ruchu zawodowego w świetle uchwał sierpniowego Plenum KC PPR wygłosił przewodniczący KCZZ tow. KAZIMIERZ WITASZEWSKI.

W dyskusji nad referatami zabierało głos 28 towarzyszy.

W czasie obrad na naradę przybył Generalny Sekretarz KC PPR tow. BOLESŁAW BIERUT, którego zebrani powitali długotrwałą owacją. Zaproszony do prezydium tow. Bierut w ciągu paru godzin przysłuchiwał się dyskusji.

W naradzie brali również udział członkowie KC PPR tow. tow. MINC, SPYCHALSKI, BERMAN, ZAMBROWSKI, MAZUR i OCHAB.

Wyniki dyskusji podsumował na zakończenie obrad tow. ALEKSANDER ZAWADZKI, po czym narade zamknięto odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Dlaczego piwo jest tak drogie?

Detaliczni sprzedawcy ściągają 50 procent zysku

Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego, w wykonaniu uchwał Rządu zmierzających do stopniowej obniżki cen, obniżył cenę litra piwa w hurcie *z 50 zł na 44 zł.*

Z początku hurtownicy — właściciele prywatnych rozlewni piwa — stawali, jak sobie zapewne czytelnicy „Głosu" przypominają, okoniem i próbowali dezorganizować rynek piwny, ale dzięki energicznej akcji naszego pisma zmuszeni zostali do kapitulacji.

Cena hurtowa butelki piwa o zawartości pół litra ustalona została na 30 złotych. Zgodnie z tym miała butelka piwa kosztować 35 zł w sklepach PSS, a najwyżej 38 zł. w sklepach prywatnych. 8 złotych zarobku, to znaczy blisko 27 procent, to chyba zysk zupełnie wystarczający, zwłaszcza, że przy sprzedaży piwa butelkowego manco z powodu wyschnięcia czy „rozważenia" nie istnieje.

Niestety, sklepikarze, dążąc do maksymalnego wykorzystania szerokich rzesz konsumentów, a zwłaszcza ludzi pracy, nie obniżyli cen sprzedając nadal piwo po 45 zł za butelkę, czyli w tej samej cenie, co przed zniżką.

W ten sposób, cała różnica, wynikająca z obniżenia państwowej ceny piwa, nie trafia do konsumenta, ale grzęźnie w przepastnych kieszeniach kupców, którzy płacąc za butelkę 30 zł, a sprzedając ją za 45 zł, osiągają niesłychaną, zbójecką wprost, 50-procentową marżę „zarobkową".

Ale to, że nieuczciwi kupcy starają się obłupić konsumenta ze skóry nie jest rzeczą ani nową, ani dziwną. Zbyt już, niestety, jesteśmy do tego przyzwyczajeni.

Dziwne natomiast jest to, że choć już dłuższy czas upłynął od chwili obniżenia cen hurtowych, żaden z powołanych do tego czynników nie zajął się jeszcze tą sprawą.

Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego wie od dawna, że w detalicznej sprzedaży kupcy zdzierają z konsumenta 50-procentową marżę. I choć CZPF wydał kiedyś jakieś zarządzenie o *obniżeniu detalicznych cen piwa*, to jednak nie nabrało ono jeszcze „mocy urzędowej", bo... Społeczna Komisja Kontroli Cen nie wypowiedziała się jeszcze w tej sprawie. Ale przecież CZPF miał pełne prawo i obowiązek wydrukować małe naklejki z napisem: „Maksymalna cena za butelkę piwa 38 zł" i zażądać, ażeby tej treści afisze zostały wywieszone w każdym punkcie sprzedaży piwa. Tego nie uczyniono. *I dlatego CZPF ponosi w pewnym stopniu odpowiedzialność za to, co obecnie się dzieje na rynku piwnym.*

Ale to nie wszystko.

Społeczna Komisja Kontroli Cen, powołana do obrony interesów konsumenta, miała chyba już dość czasu, ażeby porozumieć się ewentualnie z odpowiednimi czynnikami i ażeby *ograniczyć nadmierne zarobki sklepikarzy*. Sądzę, że nie bez winy pozostają i odpowiednie *wydziały Zarządu Miejskiego*, podobnie, jak i różne inne czynniki, powołane do obrony interesów człowieka pracy.

Dziwnym wydaje się również fakt, że *organizacje kupieckie nie uważały do tej pory za stosowne zająć się zlikwidowaniem tego skandalicznego stanu rzeczy.*

Mimo wszystko mamy nadzieję, że nasz alarm pomoże i że te 50-procentowe zarobki sklepikarzy w najbliższym czasie zostaną ukrócone, a winni niedopatrzenia przywołani zostaną do porządku.

I jeszcze jedna sprawa. Sądzimy, że Izba Skarbowa potrafi w postaci odpowiednio zwiększonego podatku odebrać kupcom-lichwiarzom te złotówki nadpłacone przez konsumentów piwa — ludzi pracy, aby mogły one być użyte przez Skarb Państwa na pożytek świata pracy.

Wiktor Lemiesz

Inwalidzi wzorem dla innych

Ociemniały — przodownikiem pracy

Po raz pierwszy w Polsce *przodownikiem pracy został ociemniały inwalida*, zatrudniony w fabryce wagonów w Poznaniu. Jest nim tow. Kasperczak.

Fakt ten jest nie tylko chlubny dla nowego przodownika, który tak potrafił siłą woli i zapałem pokonać swe ciężkie kalectwo, że stał się wzorem dla ludzi zdrowych — lecz jest również *wielkim sukcesem prowadzonej akcji szkoleniowej* dla ciężko poszkodowanych inwalidów.

W roku bieżącym przeszkolonych zostało *ponad 200* najciężej dotkniętych przez wojnę inwalidów, w tym 114 ociemniałych. Przeszkoleni inwalidzi *znaleźli zatrudnienie* w zakładach przemysłowych Gdańska, Gdyni, Łodzi, Krakowa, Poznania i Katowic i wszędzie praca ich daje dobre rezultaty.

Toteż Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej kontynuuje akcję tę nadal i dalszych 60 ociemniałych absolwentów odbywającego się w chwili obecnej kursu znajdzie już w październiku pracę w zakładach przemysłowych w województwie śląsko-dąbrowskim.

W ten sposób wciągając do twórczego, aktywnego życia ludzi, którzy poświęcili dla swego kraju to, co mieli najcenniejszego — swe zdrowie, daje im się dowód, że myśli się o nich, dba, że *nie zostawia się ich na pastwę losu* wówczas, gdy z racji swego kalectwa stali się bezradni. A jednocześnie daje się Państwu *pożytecznych pracowników*, którzy w innych warunkach, nie otrzymawszy odpowiedniego przeszkolenia i pracy — skazani byliby chyba tylko na żebractwo, lub staliby się stałymi klientami opieki społecznej i rozmaitych instytucji charytatywnych, a więc byliby ciężarem dla społeczeństwa.

Dzięki mądrej i celowej akcji naszych władz, nie tylko, że inwalidzi ci nie potrzebują pomocy i sami potrafią zapracować na swe potrzeby, ale *stają się nawet wzorem dla innych* — stają się przodownikami pracy.

Listy czytelników

W obronie godności człowieka

Towarzyszu Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o umieszczenie naszych uwag o stosunkach panujących w stołówce Ośrodka Szkolenia Zawodowego w Łodzi przy ul. Kilińskiego 24—26.

W dniu 13.9. 48 r. zaszedł do wyżej wymienionej stołówki biedny stary człowiek, któremu jeden ze słuchaczy Państwowego Technikum Włókienniczego w Łodzi oddał kupon uprawniający do zjedzenia obiadu i posadził go przy stole.

Zaznaczamy, że pora obiadowa już się kończyła. Kierownictwo stołówki w ostry sposób wyprosiło owego starego człowieka motywując to tym, że żebrakom wstęp do stołówki jest wzbroniony, oraz, że ludzie gorzej ubrani nie powinni zasiadać z ludźmi lepiej ubranymi (słowa p. Marczewskiego). Dlatego też na jego zarządzenie pracownicy Ośrodka jedzą nie w stołówce, lecz w kuchni.

My, słuchacze Technikum Włókienniczego, stoimy na stanowisku, że nie powinno robić się sztucznie różnic między ludźmi, szczególnie, gdy żadna ze stron nie życzy sobie tego.

Dlatego też na tym miejscu piętnujemy postępek kierownictwa stołówki, postępek, który nie powinien mieć miejsca w Polsce dążącej do socjalizmu. Nie można poniewierać godności człowieka.

Za Zarząd Koła PPS
(—) podpis nieczytelny

Za Komitet PPR
przy Państw. Techn. Włókien. w Łodzi
(—) *Maier Wacław*

Dlaczego „Wima" nie wykonuje planu

Dotkliwy brak rąk roboczych

D. O. K. P. — Łódź może przyjść z pomocą

W PZPB Nr 5 zaszły ostatnio poważne zmiany na stanowiskach kierowniczych. Ludzie, którzy przez swą lekkomyślność narazili fabrykę na duże straty, musieli odejść. Ich miejsce zajęli nowi.

Zbyt mały okres dzieli nas od zaszłych zmian, byśmy już mogli donieść o sukcesach zakładów pod nowym kierownictwem. Możemy wszakże wysnuć już pewne wnioski odnośnie możliwości, przed jakimi „Wima" stoi obecnie, co do zadań, jakie oczekują załogę i dyrekcję fabryki.

Pierwszą rzeczą do zrobienia w PZPB Nr 5 jest niewątpliwie wypełnienie poważnej luki w stanie załogi. Tysiąc wolnych miejsc przy wrzecionach czeka w „Wimie" na robotników. Jest to najgłówniejszy powód nie wykonywania przez fabrykę planu. Nie uwzględnia on bowiem nieczynnych krosien, gdyż zadaniem każdej dyrekcji, każdej fabryki jest troska o to, by istniejący park maszynowy był w stu procentach wykorzystany.

Dziwnym się może wydawać twierdzenie nasze zawarte w tytule, że łódzka dyrekcja PKP może przyjść fabryce z konkretną pomocą. Tak jednak jest, a w jaki sposób — zaraz wyjaśnimy.

Poważny odsetek załogi PZPB Nr 5 stanowią robotnicy dojeżdżający pociągiem z Koluszek, Andrzejowa, Gałkówka itp. Muszą oni wysiadać na przystanku Widzew i potem wędrować cztery kilometry do miejsca pracy. Po robocie — znów cztery kilometry i tak codziennie. Gdyby zniknęła zmora tej codziennej ośmio-kilometrowej wędrówki tam i z powrotem, wielu jeszcze znalazłoby się na prowincji reflektantów na zatrudnienie w „Wimie".

Z tego samego powodu część robotników wcześniej opuszcza teren fabryki, by zdążyć na pociąg. Daje to w sumie ogromną ilość straconych robotniko-godzin miesięcznie.

Znaleźć rozwiązanie tej sprawy, to wcale nie trudna rzecz. Właściwie to nie potrzeba go wcale szukać. Przed wojną ta sprawa również istniała. Wyjście znaleziono bardzo łatwe i proste: urządzono przystanek kolejowy przy Niciarni. Czy dziś nie można zrobić tego samego? Sądzimy, że tak. Trud niewielki, a korzyści z tego olbrzymie. Polecamy tę sprawę szczególnej uwadze DOKP.

Niezależnie od tego czy dyrekcja kolejowa uwzględni potrzeby „Wimy", kierownictwo fabryki winno bardziej intensywnie zająć się szkoleniem młodych robotników, niż to miało miejsce dotychczas. Nie wolno tłumaczyć się tym, że niektórzy świeżo wyuczeni robotnicy uciekają potem z fabryki. Gdy odczują troskliwą opiekę i pomoc techniczną, gdy otrzymają takie warunki pracy, że ich zarobki rzeczywiście tylko od nich samych będą zależały—przywiążą się do swego miejsca pracy.

Sprawa usprawnienia procesu technologicznego, sprawa stałej, systematycznej pomocy nie tylko młodym, ale i starym robotnikom ze strony personelu technicznego, stoi w PZPB Nr 5 dość ostro. Przy starym kierownictwie robotnicy byli zostawieni samym sobie, zdani na własną tylko siłę. Gdy bawełna była zła, to męczyli się i klęli przy wypłacie, gdy była dobra — dawali sobie jakoś radę.

„Podwyższenie zarobku robotników — mówi nowy dyrektor przędzalni — jest możliwe. Możemy to osiągnąć przez stworzenie robotnikom takich warunków pracy, w których nie traciliby czasu na postoje, nie oczekiwali godzinami na majstrów, a osiągnęli naturalną, produkcyjnie wydajną ciągłość pracy".

Złote słowa. W zupełności się z nimi zgadzamy, tylko... czekamy na czyny. *S. K.*

Spółdzielczość obroną ludzi pracy przed wyzyskiem

Spółdzielczość obroną ludzi pracy przed wyzyskiem

W sklepach spółdzielczych ludzie pracy czynić mogą zakupy po cenach ustalonych i godziwych. Zarobek robotniczy znajduje tu możność zaopatrzenia się bez znoszenia wyzysku i nie tonie w przepastnych, nigdy nienasyconych kieszeniach spekulantów.

Estetyczne i dobrze zaopatrzone wnętrze jednego ze sklepów PSS przy ul. Piotrkowskiej.

W Związkach Zawodowych

ODCZYT

Centralna Świetlica Zw. Zawodowych zawiadamia wszystkich pracowników Przemysłu Budowlanego i pokrewnych zawodów, że w dniu 20 września br. o godz. 19-tej w lokalu Centralnej Świetlicy Związków Zawodowych Pracowników i Robotników Przemysłu Budowlanego, zostanie wygłoszony odczyt Profesora Z. Makarczuka na temat „Z Cyklu Historii Polski".

Wstęp bezpłatny.

UWAGA, BUDOWLANI!

Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, ul. Traugutta 18, zwołuje na dzień 21 września 1948 r. godz. 16.30 zebranie wszystkich Rad Zakładowych i Delegatów, które odbędzie się w Centralnej Świetlicy w. w. Związku w Łodzi, ul. Nawrot 23.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich obowiązkowa.

ZE ZW. UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi powiadamia, że wszyscy delegaci wybrani na Zjeździe Woj. w dniu 8. 8 br. na Zjazd Ogólno-Krajowy, który się odbędzie w dniu 25—27 bm. we Wrocławiu, winni się zgłosić w sekretariacie Zarządu Wojew. Związku, ul. Piotrkowska 49, celem pobrania do dn. 22 bm. kart uczestnictwa oraz zniżek kolejowych.

NIE BĘDZIE TROSKI O OPAŁ

Włókniarze otrzymają jednorazowo węgiel na całą zimę

Zima już za pasem. Dawniej przed człowiekiem pracy jak zmora rysowało się widmo nadchodzących mrozów. Nikt nie troszczył się o to, aby robotnik miał zapewnione kartofle, opał, te najbardziej niezbędne artykuły, bez których trudno przetrwać ciężki okres zimowy.

W pierwszych latach naszej odbudowy zdarzało się, że państwo, mimo najszczerszych chęci, nie było w stanie realizować w 100 procentach kart opałowych.

W roku bieżącym, dzięki ofiarnemu wysiłkowi górników robotnicy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym nie tylko, że otrzymają cały należny im węgiel ale otrzymają go z góry.

Jeszcze w październiku i listopadzie zakłady zostaną zaopatrzone w tak zwany **węgiel aprowizacyjny na 6 miesięcy z góry.** Oznacza to że robotnicy jednorazowo otrzymają węgiel, który normalnie powinni by otrzymać w listopadzie i grudniu rb. oraz w styczniu, lutym, marcu i kwietniu roku przyszłego.

Każdy więc robotnik otrzyma od razu węgiel w ilości 600 kilogramów. W wypadku, jeśli pracownik nie odebrał sobie jeszcze węgla za październik rb. czy poprzednie miesiące, ilość ta w odpowiedni sposób wzrośnie.

Należność za węgiel, w wysokości dotychczas pobieranej zostanie pobrana w sześciu ratach miesięcznych poczynając od listopada rb. W ten sposób zakład pracy daje pracownikowi węgiel zimowy NA KREDYT.

W celu sprawnego rozprowadzenia węgla i potanienia kosztów transportu do domu, zakłady pracy zobowiązane zostały do wykorzystania w razie potrzeby państwowych, spółdzielczych i prywatnych składów węgla. Firmy większe mogą korzystać **z kilku składów**, rozmieszczonych terytorialnie w taki sposób, aby zapewnić robotnikom odbierającym węgiel **możliwie dogodny i tani** transport.

Wielka, pierwsza tego rodzaju **akcja węglowa** przyjęta zostanie niewątpliwie przez ogół włókniarzy **z ogromnym zadowoleniem** gdyż zapewnia ona robotnikowi zaspokojenie najbardziej palących potrzeb w dziedzinie opału. Możliwość jednorazowego sprowadzenia węgla do domu zmniejszy znacznie koszty jego transportu w porównaniu z latami ubiegłymi, kiedy co miesiąc pracowik musiał oddzielnie przewozić swój 100-kilogramowy deputat. Stanowi to również wielką ulgę dla świata pracy.

Ceny przejazdu miejskimi autobusami

na linii plac Niepodległości — Stare Chojny

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego powzięto szereg ważnych dla naszego miasta uchwał.

Najpierw rozpatrywano *sprawę taryfy autobusowej na linii Plac Niepodległości — Stare Chojny* (linia ta uruchomiona zostanie w październiku). Ustalono następujące *ceny przejazdów:* abonament miesięczny na 62 przejazdy dla pracowników, uczniów i wojskowych *zł 300*, bilet ulgowy *zł 10* i bilet normalny *zł 25*.

Następnie postanowiono powołać do życia przy Starostwach Grodzkich Łódzkich *oddziały gospodarki mieszkaniowej* i oddział *polityki mieszkaniowej* przy Wydziale *Odbudowy*. Postanowiono przyznać Klubowi Sportowemu „Zryw" 1 milion złotych na zakup sprzętu sportowego.

Zatwierdzono budżet nadzwyczajny na rok 1948 w wysokości 652 miliony 369 tysięcy złotych i budżet dodatkowy nadzwyczajny w wysokości 458 milionów 414 tysięcy. Miejskie Majątki Rolnicze otrzymały 3 miliony złotych na zakup krów dojnych. Ustalonon czynsz najmu, obowiązującego w domach, położonych przy ul. Franciszkańskiej i Zawiszy: za 1 pokój z kuchnią 750 zł miesięcznie, za 2 pokoje z kuchnią 1.250 zł miesięcznie, oraz ustalono wysokość opłat za miejsca w miejskich halach targowych. Za jeden metr kwadratowy 300 zł — pierwsze miejsce, 200 zł — drugie miejsce i 150 zł — trzecie miejsce.

Zaniknie analfabetyzm w Łodzi

Miejska Rada Społeczna przystępuje do energicznej pracy

W myśl zarządzenia Ministerstwa Oświaty **akcja zwalczania analfabetyzmu w Polsce** została ujęta w konkretne formy organizacyjne, czego wyrazem jest powołanie **Centralnej Rady Społecznej do Zwalczania Analfabetyzmu,** do której weszdł przedstawiciele Władz Oświatowych, Związków Zawodowych i Organizacji Społecznych. Siedziba M.R.S. do Zwalczania Analfabetyzmu mieści się w lokalu Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 64, II piętro.

Zarząd prosi wszystkie placówki oświatowe i organizacyjne, prowadzące samodzielną pracę oświatową w dziedzinie kształcenia analfabetów o złożenie wszelkich danych o swej pracy ze szczególnym uwzględnieniem: ilości nauczanych analfabetów, dotychczasowych osiągnięć w pracy, środków finansowych, personelu nauczającego.

Sekretariat Rady urzęduje w godzinach od 8.30 do 15-ej w pokoju nr 104a; telefon 280-60 wewnętrzny 25.

Po otrzymaniu i opracowaniu tych danych, Zarząd zaprosi wszystkie instytucje na zebranie celem uzgodnienia dalszej pracy.

Promocja podchorążych

w Centrum Wyszkolenia Sanitarnego

Dnia 17 września odbyła się promocja **podchorążych Centrum Wyszkolenia Sanitarnego.** Promował podchorążych dr prof. gen. dyw. Szarecki, Szef Departamentu Służby Zdrowia.

Krajowi przybyło 100 oficerów instruktorów sanitarnych. Do nowopromowanych przemówił gen. Szarecki, podkreślając znaczenie wyszkolonej służby zdrowia w wojsku i życząc nowopromowanym ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy na ich placówkach.

W imieniu nowopromowanych odpowiedział prymus szkoły, ppor. Borówko, który podziękowawszy dowództwu i wykładowcom za ich trudy, zakończył następującymi słowami: „Jesteśmy pierwszym wojskiem w dziejach Polski, stojącym na straży interesów ludu pracującego. Uzbrojeni w potężną broń ideologiczną zwalczać będziemy tych wszystkich, którzy chcą szkodzić ludowi pracującemu".

Następnie po odśpiewaniu Roty odbyła się defilada nowopromowanych oficerów, którą przyjmował gen. Szarecki, a po niej obiad żołnierski i występy artystyczne Sekcji Artystycznej C. W. San.

NA WOKANDZIE

Młodociana defraudantka

aresztowana na sali Sądu

Wczoraj przed Sądem Okręgowym odpowiadała 19-letnia Mirosława Cholewińska. W okresie od stycznia do maja 1947 roku, pracując w zakładzie ślusarskim Matuszewskiego, Cholewińska **przywłaszczyła sobie 100 tysięcy złotych.** Matuszewski powierzał jej znaczne kwoty pieniężne w celu regulowania podatków i składek Ubezpieczalni Społecznej. Gdy w końcu maja Matuszewski otrzymał upomnienie w celu uregulowania należnych zaległości w Ubezpieczalni, Cholewińska zapewniła go, iż upomnienie jest zapewne skutkiem niedopatrzenia w księgowaniu. Gdy jednak po jakimś czasie Matuszewski znów otrzymał upomnienie, zwrócił się ze swymi kwitami do Ubezpieczalni. Na miejscu dopiero po żmudnych dochodzeniach ustalono, że kwity te, były fałszowane przez Cholewińską, która należności przywłaszczała sobie. Z zeznań Cholewińskiej wynika, że za zdefraudowane pieniądze kupiła sobie 4 pary nylonów, buciki, łakocie itp. W swej mowie oskarżycielskiej prokurator Grębecki podkreślił zepsucie młodej dziewczyny, która będąc w dobrych warunkach materialnych w domu, nie zadawalała się swą pensją, lecz kradła pieniądze na zbytki.

Sąd skazał Cholewińską na 1 rok więzienia. Na wniosek prokuratora Mirosława Cholewińska została **zaaresztowana na sali.**

Służba dla ogółu obowiązkiem lekarza

Prywatna praktyka to jeszcze nie wszystko

Wobec zbliżającego się okresu jesieni i zimy, kiedy wzrasta liczba zachorowań, a co za tym idzie i trudności udzielania pomocy lekarskiej ubezpieczonym, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych powołała **specjalną Komisję do Spraw Lecznictwa Społecznego.**

Komisja postanowiła przeprowadzić **kontrolę pracy lekarzy** w celu wyjaśnienia, czy i ilu lekarzy nie bierze udziału w lecznictwie społecznym.

W związku z tym Komisja rozsyła pisemne wezwania do wszystkich lekarzy na terenie Łodzi, aby przedstawili specjalnie wyłonionej podkomisji zaświadczenia z miejsc pracy, z których wynikać będzie jasno, **ile godzin dany lekarz poświęca lecznictwu społecznemu.**

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych apeluje za naszym pośrednictwem do wszystkich instytucji, zatrudniających lekarzy aby wystawiane zaświadczenia dokładnie podawały liczbę rzeczywistych godzin zatrudnienia (a nie tylko liczbę opłaconych).

Gimnazjalne kursy korespondencyjne ZMP

W związku ze zjednoczeniem organizacji młodzieżowych zostały połączone Gimnazjalne Kursy Korespondencyjne byłych organizacji ZWM, ZMW „Wici" i OM TUR.

Dyrekcja Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Związku Młodzieży Polskiej mieści się w Łodzi, Al. Kościuszki 45.

Warunki przyjęcia: 1) Ukończenie 16-tu lat. 2) Świadectwo ukończenia 6-ciu klas szkoły powszechnej. 3) Uiszczenie opłaty za pierwszy kwartał.

Nauka w roku szkolnym 1948-49 rozpoczyna się od 1-go października br. Zapisy przyjmuje się do 25-go września br.

Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Gimnazjum.

Z LIGI KOBIET

Liga Kobiet zawiadamia, że dn. 20 września o godz. 16-tej w lokalu przy ul. Andrzeja-Struga Nr 1 odbędzie się Plenum Zarządu oraz sekcji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Następnie proszone są o przybycie przewodniczące i sekretarze Kół terenowych i fabrycznych ze sprawozdaniami z działalności pracy od miesiaca czerwca do bm. 1948 roku.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 19 września 1948 r.
Dziś: Jamarego.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański"
12 — R. S. W. „Prasa"
13 — Powiatowa Komenda MO.
51 — Miejski Komisariat MO
50 — Szpital Powiatowy
91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego"
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.
Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Wędrówka po POLSCE

JUNACY REGULUJĄ RZEKI

Na terenie pow. brzozowskiego 3.000 junaków pracuje przy regulacji rzek. Regulacją objęte są Pilica i Stobnica. Przepływając przez 6 gromad powiatu brzozowskiego rzeka Stobnica, wskutek krętego i nieregularnego koryta wyrządziła już niejednokrotnie olbrzymie szkody podczas wylewów.

PIERWSZY ŁADUNEK WEŁNY WIELBŁĄDZIEJ

Dnia 16 bm. do portu szczecińskiego przyszedł pierwszy ładunek wełny wielbłądziej w ilości 102,3 tony. Przywiózł go z portu Ryga radziecki statek „Biruta". Rozładunek statku do magazynu odbywa się przy nabrzeżu Odra.

OBCHÓD „ŚWIĘTA GÓRALSKIEGO" W JABŁONKOWIE

Odbył się tu obchód „Święta Góralskiego", w którym wzięły udział grupy regionalne górali beskidzkich z obu stron Olzy. W konkursie chórów pierwsze miejsce zdobył chór męski „Echo" z Karwiny, w konkursie zaś tańców śląskich palmę pierwszeństwa przyznano grupie górali z Koniakowa (polski Śląsk Cieszyński). Za najpiękniejszy i najoryginalniejszy strój śląski wyróżniony został zespół górali jabłonkowskich.

Udana impreza w Jabłonkowie ściągnęła kilkutysięczne rzesze widzów zarówno ze Śląska Czeskiego, jak i Polskiego.

Nie potrzebny już bogaty żyrant!

Ministerstwo Skarbu postanowiło wprowadzić szereg istotnych zmian do bankowych przepisów kredytowych, które umożliwią drobnym i średnim rolnikom korzystanie z pomocy państwowych kredytów dla rolnictwa, bez konieczności popodania w zależność od żyranta - bogacza wiejskiego.

Odtąd kredyty dla drobnych i średnich gospodarzy będą udzielane na zabezpieczenie wekslowe za żyrem jednego tyko poręczyciela, zamiast dwóch jak dotychczas, przy czym pręczycielem może być członek rodziny drobnego rolnika, jego żona, lub pełnoletnie dziecko.

Państwowe kredyty dla rolnictwa mają w pierwszym rzędzie na celu dopomożenie, ulżenie małorolnym chłopom. Oni to bowiem walczą z największymi trudnościami. Dotychczas kredyty te były udzielane za zabezpieczeniem wekslowym poręczonym przez dwóch żyrantów. Jednym z tych żyrantów był z zasady **wiejski bogacz.**

Oczywiście, że bogacz nie dawał tej poręki za darmo. Biedny chłop popadał w ten sposób w zależność od swego żyranta i wzamian za wyświadczoną mu „sąsiedzką usługę" — zmuszony był i on z kolei do pewnych świadczeń — nie zawsze zgodnych z jego sumieniem i interesem.

Często musiał owo drogocenne żyro odpracować! Bogacz wiejski żądał, aby drobny rolnik poparł jego kandydaturę na takie czy inne stanowisko w Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni czy gminie. I chociaż drobny rolnik niejednokrotnie zdawał sobie sprawę, że przez poparcie tej kandydatury masa chłopska nic na tym nie zyska — a kto wie, czy nie straci — decydował się na ten postępek bo... bez kredytu obyć się nie mógł, a kredytu nie mógł otrzymać bez żyranta.

W ten właśnie m. in. sposób do wiejskich organizacji samorządowych i spółdzielczych wcisnęło się wielu wiejkich kapitalistów, rządzących się tam jedynie pod kątem widzenia własnych korzyści i przywilejów, nie dbając zaś zupełnie o ogół chłopski.

Obecnie sytuacja ta ulega radykalnej zmianie. Biedny i średniorolny chłop uniezależnia się na jeszcze jednym odcinku od bogacza wiejskiego, a kredyty przyznane przez rząd na pomoc biednej części wsi trafią do właściwych rąk.

Wspólna suszarnia chmielu

powstaje w Ciężkowicach

Chłopi wsi Ciężkowice pow. Radomsko postanowili jednogłośnie przystąpić do budowy wspólnej suszarni chmielu. Dodać należy że decyzję tą powzięli wyłącznie chłopi mało i średniorolni — plantatorzy chmielu, którym brak odpowiedniej suszarni utrudniał w dużej mierze pracę. Wydział Powiatowy w Radomsku obiecał ze swej strony pomóc chłopom finansowo. Jak nas informują, Wydział Powiatowy udzieli chłopom bezzwrotnej pożyczki w wysokości 150 tysięcy złotych na budowę suszarni.

Nowe wyprawki dla nowego żłobka

W dniu 1 października nastąpi uroczyste otwarcie pierwszego żłobka przy fabryce „Metalurgia" w Radomsku. W ten sposób wreszcie ziszczone zostaną marzenia tych wszystkich matek — robotnic, którym troska o zostawione w domu bez opieki dziecko nie dawała podczas pracy chwili spokoju.

Pracownia krawiecka „Ligi Kobiet" w Radomsku w chwili obecnej wykańcza całe komplety wyprawek dziecięcych dla nowego żłobka. Wyrażamy nadzieję, że również przy innych zakładach pracy w Radomsku powstaną w najbliższym czasie podobne żłobki.

Książki w starych skrzyniach

W Radomsku znajduje się Biblioteka Powiatowa, której zadaniem jest zaopatrywać w książki poszczególne gminy wiejskie powiatu radomszczańskiego, przyczyniając się w ten sposób do częściowego zaspokojenia głodu książek, jaki odczuwa polska wieś.

W Bibilotece tej mieszczą się również wielkie skrzynie z książkami w języku niemieckim, zebrane z dawnych majątków ziemskich powiatu radomszczańskiego. Książki te obecnie zajmują niepotrzebnie miejsce w niewielkim pomieszczeniu Biblioteki i nie są absolutnie wykorzystywane. Podobno już od 3-ch lat Biblioteka Powiatowa w Radomsku pisze do Kuratorium Szkolnego w Łodzi prośby o zabranie książek. Do tej chwili nie otrzymano odpowiedzi a przecież mieliśmy okazję przekonać się, że wśród książek tych znajduje się wiele cennych dzieł naukowych, które mogłyby być z powodzeniem wykorzystane. Dobrze by było, gdyby właściwe czynniki zechciały wreszcie się zainteresować leżącymi po kątach w Bibliotece Powiatowej Radomska książkami.

Biblioteka Powiatowa opracowuje obecnie plan założenia w powiecie radomszczańskim 13-tu bibliotek gminnych, które otrzymają specjalne komplety książek każdy składający się z 500 tomów.

Aktywista wiejski P. P. S.

zamordowany przez bandę

W woj. kieleckim, w powiecie kozienickim, faszystowska banda dokonała 13 września br. napadu na aktywistów wiejskich PPS, mszcząc się za ich walkę w obronie biedoty wiejskiej. Bestialsko zamordowany został sekretarz koła gromadzkiego **PPS** i komendant **ORMO we wsi Ryczywół tow. JAN WIŚNIEWSKI.** Inni członkowie **PPS** w tej wsi zostali dotkliwie pobici.

Zamordowany przez zbirów faszystowskich tow. **Jan Wiśniewski**, rolnik z zawodu, liczył lat 35. Był on zasłużonym aktywistą partyjnym i powszechnie szanowanym działaczem wiejskim, który wiernie bronił interesów biedoty wiejskiej. Poległ na posterunku, w walce o pełne wyzwolenie mas pracujących wsi spod ucisku klasowego i ekonomicznego.

Szkoły

dla upośledzonych dzieci

W rozpoczętym roku szkolnym wydział oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi prowadzi dwanaście szkół specjalnych, w tej liczbie 5 szkół dla dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym, jedną szkołę dla dzieci ociemniałych, jedną dla dzieci głuchoniemych, dwie dla dzieci moralnie zaniedbanych i jedną przy prewentorium gruźliczym w Łagiewnikach, a także w ramach szkolnictwa wieczornego jedną szkołę dla dorosłych głuchoniemych i jedną dla dorosłych opóźnionych w rozwoju umysłowym.

We wszystkich wymienionych szkołach typu specjalnego uczy się 1710 osób.

Nadchodzą dalsze transporty mienia

zrabowanego w Polsce przez okupanta

Ostatnio z angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech nadeszło 30 wagonów maszyn dla firmy „Stomil" w Poznaniu oraz dla firmy „Gentleman". Transport ten stanowi jedynie część odszukanych urządzeń fabrycznych, które są bardzo cenne z uwagi na to, że służą do produkcji opon samochodowych. W drodze do Polski znajduje się olbrzymi kocioł parowy, wywieziony przez Niemców z Boryszewa. Kocioł ten jest tak wielki, że przetransportowanie go do Polski zajmie około 20 wagonów towarowych.. Posiada on 200 m. kw. powierzchni ogrzewalnej. Przeznaczony jest dla naszego przemysłu chemicznego. Nadchodzą również transporty maszyn i urządzeń fabrycznych dla fabryk w Starachowicach i Ostrowcu.

Z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech nadchodzą zbiorowe transporty przedmiotów domowego użytku, jak również pewne ilości różnych mniejszych maszyn fabrycznych.

Z francuskiej strefy okupacyjnej nadeszły cenne urządzenia wywiezione z fabryki chemicznej „Kutno". Są to maszyny służące do wyrobu butanolu. Odszukany również został i przygotowuje się do transportu wielki kocioł parowy na 40 atm. Wartość tego obiektu wynosi około 40 tys. zł. przedwojennych.

Z terenu Austrii nadeszło 38 sztuk krosien dla Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz wielki transformator elektryczny, wartości około 200 tys. zł. przedwojennych.

Trwają również poszukiwania i przygotowania do transportu archiwów państwowych, wywiezionych na teren Austrii, których część przywieziono już do kraju.

Na terenie Czechosłowacji odnaleziono cenną bibliotekę, własność Monopolu Spirytusowego i Instytutu Telekomunikacyjnego w Warszawie. Zbiór książek zawiera 1,300 tomów.

Niewolnicza praca dziewcząt polskich w Kanadzie

Wychodzące w Toronto (Kanada), czasopismo „Kronika Tygodniowa" zamieszcza reportaż swego współpracownika z pobytu w Saint Georges i Quebec, gdzie pracują Polki zwerbowane do pracy wśród D. P. w Niemczech. W fabryce osławionego posła Dienna polskie dziewczęta izolowane są od reszty robotnic i robotników. Ostatnio w fabryce tej wybuchł strajk spowodowany skandalicznie niskimi zarobkami, ale Polkom nie pozwalano nawet brać udziału w zebraniach robotniczych, na których była omawiana sprawa strajku.

Ta swojego rodzaju dyskryminacja wobec Polek powoduje ich masową ucieczkę z miejsc pracy. W ciągu jednego tylko tygodnia 25 polskich dziewcząt opuściło miasto udając się do Montrealu w poszukiwaniu innej pracy. Inne robotnice polskie również szykują się do wyjazdu, gdyż w okresie strajku nie otrzymują one żadnych zasiłków i cierpią głód. Mimo, że fabryka jest zamknięta, a pracodawcy starają się złamać strajk, żadna z Polek nie dała się zwerbować jako łamistrajk. Wszystkie robotnice bez względu na narodowość walczą solidarnie o podwyżkę płac.

Autor reportażu zamieszczonego w „Kronice Tygodniowej" opisując rozmowę z dziewczynami polskim, przytacza ich niektóre wypowiedzi: **Polki żalą się, że są traktowane jako niewolnice. Z oburzeniem opowiadały one tym, że ich niskie zarobki nie pozwalają im na kupno najpotrzebniejszych do życia rzeczy.** Poza tym pracodawcy systematycznie je oszukiwali, ściągając więcej niż połowę zarobku na opłacenie mieszkania, którego im udzielono w klasztorze. Potrąca im się również 25 proc. z całego zarobku. Pieniądze te mają być im wydane po skończeniu kontraktu. W razie choroby nie otrzymują żadnej zapłaty ani pomocy.

Polki zwracają się z apelem do polonii kanadyjskiej, ażeby im pomogli wyrwać się z tego kapitalistycznego więzienia.

Wydawca: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 213 [illegible]
Dział ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-56. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje [illegible]

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19,00 najznakomitsze dzieło Shakespeare'a „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19,15 **„Lisie Gniazdo"** z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedsawienia o godzinie 16-tej i 19.15 sztuki C. de Peyret-Chapuis **„NIEBOSZCZYK PAN PIC"** w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 12-ej. Tel. 123-02.

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godzinie 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni. Pracujący otrzymują 50 proc. ulgi. Widownia kryta brezentem, szczelnie chroniona przed chłodem.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19,15 **„Cnotliwa Zuzanna"**, operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Kukiełek RTPD ul. Nawrot 27, daje widowisko „Pinokio" według Collodiego. Codziennie przed południem dla dziatwy szkolnej w miarę zamówień, a w niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Biały Kieł"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Tajemnica Wywiadu"
godz. 17, 19 21 w niedz. 15.
film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Bohaterki Pacyfiku"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

GDYNIA — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 30.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Kopciuszek"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14

MUZA — „W pogoni za mężem"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony od lat 16

POLONIA — „Siostra lokaja"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Statek pułapka"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Przygody Nasredina"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Dragonwyck"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Bolero"
godz. 18-ta, 20.30, w niedz. 15.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Zielone lata"
godz. 16, 18.15, 20.30, w niedz. 13.45
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Miasto bezprawia"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony od lat 18

TĘCZA — „Siostra lokaja"
godz. 15.30, 18, 20,30, w niedz. 13.
film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18,30 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Aleksander Matrosow"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Ostatnia noc"
godz. 16.30, 18,30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony od lat 14

ZACHĘTA — „Lekkomyślna siostra"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
film dozwolony od lat 16

SPORT SPORT SPORT

Orlęta - Żrebaki 1:0 (1:0)

Pierwsze zwycięstwo Polski nad Węgrami w Łodzi

Węgry: Nisarof, Fabian, Reiter, Ondo, Polatan, Dekan, Cibor, Willani, Toth, Soluok, Krosnay.

Polska: Powązka (Wieczorkowski), Kaszuba, Sobkowiak, Sroka, Koza, Bieniek, Sąsiadek, Trampisz, Poświat, Radoń, Rembeliński.

Wczoraj, z dużo większą ochotą niż zwykle wciskaliśmy się do 12-ki, aby przed godziną 17-tą dostać się na stadion ŁKS-u. Spodziewaliśmy się zastać tu tłumy. Sądziliśmy bowiem, że zapowiedziany międzypaństwowy mecz juniorów węgierskich z naszymi gromadzi na trybunach całą piłkarską Łódź, tymczasem spotkał nas zawód. Publiczności zebrało się wczoraj nie więcej jak jakieś 8 tysięcy, ale te osiem tysięcy z pewnością opuszczało stadion ŁKS-u z większym zadowoleniem, aniżeli po nie jednym meczu ligowym. Co tu dużo mówić. Chłopcy nasi, w których leży cała nadzieja naszego piłkarstwa zdali wczoraj egzamin na czwórkę z plusem i natchnęli nas wiarą w lepszą przyszłość naszej piłki nożnej. Nasza młoda reprezentacja państwowa zagrała nie gorzej od nie jednej drużyny ligowej, a z pewnością lepiej od wielu meczy ligowych granych przez ŁKS.

— Patrzcie jak on zastopował, co za podanie, co za wykop!

Tego rodzaju zachwyty rozlegały się na trybunach przez całe 90 minut gry i były one szczere, bynajmniej nie „robione". Chwilami doprawdy rosły serca, jak się potrzyło na tych 19-letnich chłopców, nie zupełnie jeszcze rozwiniętych fizycznie a stawiających tak skuteczny opór lepiej wyszkolonym technicznie swym przeciwnikom. Niesprawiedliwością byłoby któregoś z nich wyróżniać, gdyż wszyscy wykazali maksimum ambicji i ofiarności i gdyby nie przeoczenie sędziego głównego Rutkowskiego i sędziego liniowego Michalika odnieślibyśmy zwycięstwo nie różnicą jednej bramki, a dwóch. Właściwy bowiem wynik powinien brzmieć 2:0 na naszą korzyść.

Pomimo ogólnych przypuszczeń, że Węgrzy będą znacznie górowali nad nami technicznie, gra tego nie pokazała. Atak nasz był bardziej operatywny od węgierskiego, pomoc i obrona stała na wysokości zadania, jedynie Węgrzy mieli pewniejszego bramkarza, którego jednak musieli zamienić pod koniec meczu na rezerwowego wskutek nieszczęśliwej kontuzji, jakiej uległ podczas jednej ze swych akcji.

Ramy organizacyjne wczorajszego meczu, były takie same, jak każdego spotkania międzypaństwowego. Stadion udekorowano flagami obydwóch państw, przed rozpoczęciem gry odegrano obydwa hymny państwowe. Gdy drużyny wbiegły na boisko, zaczerwieniło się nam w oczach. Nasze Orlęta wystąpiły bowiem w białych koszulkach i czerwonych spodenkach, a Orebaki węgierskie w czerwonych koszulkach i dla odmiany w białych spodenkach, ale w perspektywie barwy te zlewały się ze sobą tworząc jedną biało-czerwoną plamę.

Grę rozpoczęli goście pod wiatr. Szybko przedostają się pod naszą bramkę, ale do wysokiego napięcia na widowni nie dochodzi. Po chwili jednak na trybunach powstaje poruszenie. Nasz prawoskrzydłowy dostaje piłkę i ciągnie na „budę". Chłopak w koszulce w białe i czerwone pasy, jest tak speszony, że nie wie co robić. Piłka jednak nie trafia do jego siatki. Gorący to był moment, toteż publiczność nie szczędzi oklasków.

Gra przenosi się na środek boiska i chwilami staje się anemiczna. Bramki jakoś nie chcą padać, pomimo że upłynęło już 20 minut. W 35 minucie chłopcy nasi egzekwują już drugi rzut rożny, ale bez skutku, dopiero w 41 minucie Poświat pięknym strzałem zdobywa dla nas prowadzenie 1:0. Było to właściwie dośrodkowanie, ale wiatr skręcił piłkę i w ten sposób dopomógł do zdobycia bramki.

Po przerwie Węgrzy zagrali już ostrzej wskutek czego kilku naszych chłopców odniosło kontuzję, wyniku jednak tym nie zmienili. Atak nasz tak jak przed przerwą wszystkie akcje przeprowadzał dołem a niektóre zagrania miał na wysokim poziomie. Czasami jednak zbyt koronkowe akcje kończyły się fiaskiem, gdyż chłopakom brakło po prostu sił fizycznych do ich wykończenia.

Groźniejsze sytuacje pod naszą bramką szczęśliwie likwidują obrońcy, zwłaszcza prawy, dzięki niemu udaje nam się wyjść cało z opresji w 25 minucie gry. W 28 minucie nasz lewoskrzydłowy dośrodkowuje górą. Trampisz łapie piłkę i dobija, w ostatniej jednak chwili, ale już z bramki, wybija piłkę środkowy pomocnik węgierski. Sędzia nie uznaje jednak tego gola. W 36 minucie doznał kontuzji bramkarz gości, którego zastąpił rezerwowy. Dalsze minuty upływają już na bezowocnych wysiłkach Żrebaków węgierskich aby wynik 1:0 dla Polski zmienić choć na remis. Ale na próżno. Pozostał on już bez zmiany do końcowego gwizdka sędziego.

Nie cieszmy się zawczasu

Przed dzisiejszym pojedynkiem madziarsko-polskim

Dzisiaj po raz 11-sty piłkarze nasi stają oko w oko z reprezentacją Węgier (z którymi pierwszy kontakt nawiązaliśmy już dwadzieścia siedem lat temu), aby rozegrać pierwsze po wojnie spotkanie międzypaństwowe.

Węgrzy przyjeżdżają do Warszawy nie w najsilniejszym swym składzie. W szeregach ich zabraknie przede wszystkim doskonałego Puskasa, który nie dawno uległ ciężkiej kontuzji — złamaniu nogi.

Jak oceniają fachowcy, reprezentacja węgierska bez Puskasa będzie gorsza o kilkadziesiąt procent. Widocznie zdają sobie dobrze z tego sprawę Węgrzy, gdyż do Warszawy przyjechali w niezbyt dobrych humorach. Niewątpliwie nie zapomnieli oni jeszcze porażki, jaką w naszej stolicy odnieśli w 1939 roku (2:4) i widocznie obawiają się, aby i tegoroczna ich wizyta nie zakończyła się wysoką przegraną.

W jakim pesymistycznym nastroju są nasi goście, świadczą najlepiej słowa kierownika drużyny węgierskiej p. Sebesa wypowiedziane w rozmowie z przedstawicielem „Przeglądu Sportowego".

— Jestem niespokojny o wynik w Warszawie — mówi p. Sebes. Szczerze mówię, że wolałbym, aby było już po meczu. Zgodziłbym się nawet na porażkę 1:2 (!)

W toku dalszej rozmowy kierownik drużyny węgierskiej nie ukrywał, że obecni węgierska piłka nożna nie stoi jeszcze na poziomie na jakim już znajdowała się przed wojną.

Pesymizm węgierski nie powinien wywoływać jednak zbyt wielkiego znów optymizmu u nas. Nie cieszmy się z góry z wygranej.

„Jappy" i „Waltery" oraz...

najlepsi żużlowcy ČSR

przybywają jutro do Łodzi

Piętnastu żużlowców czeskich z kierownikiem swym p. Fittlem na czele przyjeżdża w poniedziałek do Łodzi. Czesi zatrzymają się w hotelu „Savoy".

Goście nasi przywożą z sobą osiem maszyn, a będą to „Jappy" i „Waltery", konstrukcji angielskiej przystosowane oczywiście specjalnie do wyścigów żużlowych. Najgroźniejszymi dla naszych żużlowców będą niewątpliwie Spinka i Seberka, jeźdźcy posiadający u siebie pierwszą klasę. Do groźnych zaliczyć będziemy musieli również Fialę i Seinera.

— Sądząc po klasie Seberki — mówi popularny motocyklista łódzki, Kołeczek, który doskonale poznał Czecha na obozie w Rybniku — Czesi będą dla nas przeciwnikiem bardzo ciężkim.

Tego samego zresztą zdania jest kapitan Łódzkiego Okręgowego Związku Motocyklowego Jancz, który nie dawno powrócił z Pragi, gdzie obserwował czeskich żużlowców.

Walka naszych czołowych żużlowców z czeskimi zapowiada się bardzo ciekawie i dostarczy z pewnością miłośnikom sportu motocyklowego wielu nie zapomnianych emocji.

W poniedziałek będziemy już mogli naocznie przekonać się o klasie naszych gości, gdyż w dniu tym Czesi odbędą pierwszy trening na torze WKS-u.

Ze względu na wielkie zainteresowanie tymi zawodami organizatorzy już dzisiaj proszą publiczność o wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety, które będą w przedsprzedaży, w następujących punktach: **Firma W. Jurkiewicz Piotrkowska 38, F-ma „Świtezianka" Piotrkowska 83 i w składnicy sportowej Kowalski ul. Nawrot. 8**

Motocykliści zrzeszeni w klubach motocyklowych mogą nabywać bilety ulgowe w cenie zł. 100, ale tylko zbiorowo i tylko w przedsprzedaży. Ucząca się młodzież również może nabywać bilety w tej samej cenie, lecz również tylko w przedsprzedaży.

Mecz Morawy — Polska Środkowa trwać będzie około 3 godzin. Zawodnicy nasi pojadą na nowych maszynach żużlowych sprowadzonych z Anglii. Są to „Martin-Jappy", maszyny lekkie ważące 70 kg, ale niezwykle silne (40 koni). Z maszynami tymi zawodnicy nasi zaznajomili się już na obozie w Rybniku, toteż należy przypuszczać, że Czesi w środę nie będą mieli zbyt łatwego zadania.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Lekkoatletyka: zawody jubileuszowe HKS-u z udziałem czołowych zawodników harcerzy, trójmecz juniorów: HKS — PKS — ŁKS Udział zawodników HKS i ŁKS z Łodzi oraz PKS z Pabianic zapewniony. Początek imprezy o godz. 10-tej.

Boks: dalszy ciąg drużynowych mistrzostw okręgu łódzkiego: godz. 11-ta hala Wimy mecz Zryw — ŁKS.

W Piotrkowie o tej samej porze walczy tamtejsza „Concordia" z łódzkim „Włókniarzem".

Tenis: w ciągu dnia finały mistrzostw Łodzi na kortach ŁKS-u

Piłka nożna: boisko Wimy godz. 11-ta towarzyski mecz ZZK — Widzew.

„Cracovia" gra we Wrocławiu

WROCŁAW (obsł. wł.) W niedzielę rozegrany zostanie we Wrocławiu towarzyski mecz piłkarski między leaderem tabeli ligowej KS „Cracovia" a miejscową drużyną IKS. Mecz wywołał we Wrocławiu duże zainteresowanie.

D-019039

Godz. 11 stadion ŁKS-u

Dziś walczą

pięściarze Zrywu i ŁKS-u

Dzisiaj o godz. 11-tej na stadionie ŁKS-u odbędzie się spotkanie o drużynowe mistrzostwo w boksie pomiędzy zespołami gospodarzy oraz Zrywu. ŁKS pierwszy swój mecz przegrał z Włókniarzem, będzie się chciał więc przed publicznością zrehabilitować. Zryw po zwycięstwie nad drużyną „Bawełny" będzie chciał podkreślić, że jego zdobyte punkty nie były dziełem przypadku. Zawody niedzielne wzbudziły duże zainteresowanie w sferach pięściarskich Łodzi